

MARTA RESZCZYŃSKA-STYPIŃSKA

Biogram:

Poetka i dramatopisarka.

Urodziła się 29 VII 1909 w Warszawie. Studiowała filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, które przerwała wyjeżdżając z mężem do Wilna. Wojnę przeżyła w Warszawie. Jej mąż zginął z wyroku komunistów w 1943 roku (został zrehabilitowany w 1977).

Po kapitulacji Powstania wyjechała do Bytomia, gdzie podjęła pracę w „Czytelniku”. Była także świetliczanką w szkole dla młodych górników. W 1957 wyjechała do Szkocji, następnie do Londynu, gdzie ponownie wyszła za mąż. Pisała po polsku. Utwory dramatyczne adresowała do dzieci i młodzieży Polonii. Jej sztuki były realizowane przez Teatr „Syrena” w Londynie.

Zmarła 24 VIII 1995 w Bournemouth.

W 2001 roku ukazały się *Kaprysy losu. Historia jednej rodziny XX wieku* – powieść autobiograficzna autorstwa jej córki Hanny Reszczyńskiej-Essigman, oparta na wspomnieniach, dokumentach i relacjach.

Sztuki i realizacje:

1. *Jesienny deszcz. Sztuka z Powstania Warszawskiego*, Gryf Publications LTD., Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Londyn 1980.
 - ❖ Realizacja: 1978. Teatr dla Dzieci i Młodzieży Syrena Londyn. Reżyseria: Regina Kowalewska.
2. *Zegar z kurentem. Utwór sceniczny w 3 odsłonach*, Polska Macierz Szkolna Zagranicą, 1981.
 - ❖ Realizacja: 1972. Teatr dla Dzieci i Młodzieży Syrena Londyn. Reżyseria: Regina Kowalewska. Oprawa Muzyczna: Wincenty Rapacki. Scenografia: Jadwiga i Feliks Matyjaskiewiczowie.
3. *O bazyliuszku, szewczyku i burmistrzance: legenda starej Warszawy. Utwór sceniczny dla dzieci starszych i młodzieży w 4 aktach*, Polska Macierz Szkolna Zagranicą, Londyn 1981.
4. *A za tego króla Jana, brak wydania.*
 - ❖ Realizacja: 1983. Teatr dla Dzieci i Młodzieży Syrena Londyn. Reżyseria: Regina Kowalewska.

Tytuł	<i>Jesienny deszcz. Sztuka z Powstania Warszawskiego</i>
Wydawnictwo	Gryf Publications LTD., Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
Miejsce i rok wydania	Londyn 1980
Typ	Sztuka o młodzieży walczącej
Słowa klucze	Powstanie Warszawskie poświęcenie patriotyzm walka zbrojna
Wystawienia	Sztuka przygotowana na scenę pod kierownictwem artystycznym Reginy Kowalewskiej. 1978 – Teatr Syrena wystawił w Sali teatralnej Ogniska Polskiego w Londynie.

Wstęp pułkownika Kazimierza Iranka-Osmeckiego – Powstanie Warszawskie choć nie przyniosło oczekiwanego wyniku, to „było wysiłkiem w skali epokowej okupiony ogromem strat krwawych i wielu, wielu nieocenionych wartości”.

I akt – rozgrywa się tuż przed wybuchem Powstania

Rzecz się dzieje w mieszkaniu pani Górskiej. Jej 16-letnia córka, Krysia, harcerka i sanitariuszka, żegna się z ukochanym, starszym od niej o 6 lat, Michałem (pseudonim Wąż) i powierza go opiece Bożej. Po Powstaniu pragną ogłosić wszystkim swoje zaręczyny. „Boże, jacy my będziemy szczęśliwi” – mówi Krysia. Michał zdradza, że nie czuje się pewnie w środowisku, w której ważną pozycję ma brat Krysi, Piotr (pseudonim Ryzykant). Chłopak czuje, że grupa go nie akceptuje i mu nie ufa. Wychodząc mija się w drzwiach z Piotrem.

Piotr mówi Krysi, że Michał jest podejrzany. Rodzeństwo zaczyna się kłócić. Piotr oznajmia, że nie ma do Michała zaufania, a Tolek widział go dziś w towarzystwie gestapowca. Co więcej, tuż po spotkaniu z Michałem, ich wspólny znajomy o pseudonimie Lis, został aresztowany.

Ich rozmowę przerywa umówione pukanie do drzwi. To pozostali harcerze, którzy przyszli świętować 18-ste urodziny Piotra. Pani Górską przynosi gościom ciastka z płatków owsianych i prosi Krysię, by ta zrobiła herbatę – „najlepiej z karmelu, bo ta z poziomkowych liści okropna”.

W międzyczasie do pani Górskiej przychodzi sąsiadka, Drozdowa. Żali się, że wokół ich domu kręci się jakiś człowiek, który zapewne podejrzewa, że Dorotka, którą pani Drozdowa przygarnęła do siebie, jest Żydówką. Faktycznie, dziewczynka pochodzi z getta, a pani Drozdowa znała dobrze jej matkę i wychowuje ją rozpowiadając, że to jej własna córeczka, która w wyniku wojennej zawieruchy od momentu narodzin mieszkała u jej siostry. „Ale jak sie jej przyglądał” – mówi sąsiadka zastanawiając się czy wywieźć Dorotkę na wieś. Pani Górską uspokaja kobietę, że pewnie jest to zbieg okoliczności, a Krysię prosi, żeby zadbała o to, by świętujące towarzystwo zachowywało się cicho i by na wieczór zaciemnić okna.

Dorotka dołącza się do zabawy. Gdy śpiewa *Deszcz, jesienny deszcz*, w oddali słychać strzały. Do mieszkania wpada Michał i ostrzega wszystkich, że do kamienicy zbliżają się Niemcy. Nakazuje, by wszyscy się schowali, a sam obiecuje zatrzymać Niemców. Gdy rozlega się pukanie do drzwi, Michał mówi po niemiecku, że mieszka sam i pracuje dla Abwehrstelle. „To niemożliwe,

niemożliwe” – szepce Krysia nie mogąc uwierzyć, że jej ukochany pracuje dla abwery. Gdy zagrożenie mija, harcerze oskarżają Michała o zdradę ojczyzny i chcą się z nim rozprawić. Krysia stara się bronić chłopaka. „Bronisz zdrajcy” – wykrzykuje Piotr. W tej sekundzie do mieszkania wpada Jurek Żurawiec (pseudonim Jastrząb) z informacją, że dziś wybucha Powstanie. Harcerze w pośpiechu opuszczają mieszkanie Górskich, wykrzykując „Na pohybel hitlerowskiemu zbrojowi!”, a Krysia z Piotrem w mig pakują swoje plecaki. Pani Górską żegna krzyżem wychodzących. „Da Bóg – za tydzień w wolnej Polsce” – mówi na do widzenia Jastrząb.

II akt – akcja toczy się w połowie Powstania

Drozdowa gotuje obiad na prymusie, a pani Górską odpoczywa po dyżurze w szpitalu powstańczym. Zamartwia się o dzieci. „Wróć, wróć, Matka Boska ustrzeże” – uspokaja ją Drozdowa.

Przychodzi stary komendant bloku, Żurawiec, dziadek Jurka, i przynosi kobietom wieści z frontu. Gdy skończy relacjonować nalot Niemców na domy przy ul. Mickiewicza i opowiadać o Rosjanach stacjonujących na Pradze, sięgnie po harmonię i zacznie cicho grać *Jesienny deszcz*. „Pan to się z tą piosenką nie rozstaje” – mówi Drozdowa.

Rozmowy przerywa nalot. Wszyscy uciekają do schronu. Zasypana została sąsiednia kamienica. Ranny zostaje Olek (pseudonim Ben-Ali), syn Zielińskiej, która od początku była sceptyczna wobec Powstania. Górską stawia diagnozę, że bez operacji się nie obędzie. Postanawiają przenieść chłopca do najbliższego szpitala. Tymczasem młodszy brat Olka, 11-letni Zbyszek i jego starszy o rok kolega, Włodek Drozd, marzą by wziąć udział w walkach, a nie „siedzieć w tym zakichanym schronie z dziećmi i babami”. Ponieważ Olek jest ranny, postanawiają zanieść jego meldunek do Dowództwa.

Ku radości Górskiej, do schronu wpada Piotr. Podczas gdy z koców i desek konstruowane są prowizoryczne nosze dla Olka, Piotr opowiada o postępach Powstańców.

Tymczasem Zbyszek z Włodkiem próbują dotrzeć do Dowództwa. Na nieszczęście Zbyszek po drodze łamie nogę. Włodek biegnie dalej, by donieść meldunek i sprowadzić pomoc. Jego misja kończy się powodzeniem. Sanitariuszki pod ostrzałem kul biegną na ratunek Zbyszkowi, a dwunastoletni Włodek otrzymuje orzełka. „Masz. Przypnij to sobie do czapki!” – mówi Jastrząb – „Jesteś przecież polskim żołnierzem”.

Akt kończy się sceną w schronie – kobiety zmagają litanię loretańską.

III akt – akcja toczy się w ostatnim dniu Powstania, w piwnicy przy szpitalu powstańczym

Do tego samego szpitala, w którym po operacji leży Olek i ze złamaną nogą dochodzi do siebie Zbyszek, trafia też Jastrząb. Opiekuje się nim Górską i Drozdowa. Włodek Drozd został łącznikiem. „Dawniej walczyli tylko dorośli, a teraz wszyscy: nawet dzieci idą pod kule” – mówi Górską. Kobiety rozważają zasadność wybuchu Powstania.

Do piwnicy dociera Krysia – opowiada o ucieczce kanałami i o tym, jak esesmani rozstrzelali personel i pacjentów szpitala na Woli. „Byłam w łazience razem z Helą, prałyśmy bandaż. Nie weszli tam. W nocy udało nam się uciec...” – opowiada. „I po co było porywać się na powstanie? Narażać tylu niewinnych ludzi...” – mówi Zielińska. „Po to mam” – odpowiada Olek – „że lepsza śmierć niż niewola”. Olek, choć ledwo chodzi po operacji, postanawia dołączyć znów do Powstańców. „Nie wytrzymam dłużej” – stwierdza – „ta bezsilność”.

Władek przynosi wiadomość, że Hitler został zabity. „Tylko patrzeć jak szwabcy zaczną wiać” – mówi z nadzieją Drozdowa. Jej optymizm udziela się wszystkim. Radosną atmosferę przerywa grupa sanitariuszek wnosząca rannego Michała. Krysia poznaje ukochanego. Sanitariuszka mówi, że chłopak jest z niedawno rozbitej grupy od „Jaremy”. Krysia zdając sobie sprawę, że podejrzliwość harcerzy wobec Michała była niesłuszna, szepce „przebac”. Sanitariuszka streszcza przebieg wypadków – Michał został ranny w walce, którą toczył ramię w ramię z Piotrem o pseudonimie Ryzykant. Na te słowa pani Górka zrywa się z przerażeniem. Krysia dopytuje, jak wyglądał chłopak. „Blondyn? Wysoki?” – pyta. Stary Żurawiec daje znaki sanitariuszce, by nie mówiła kobietom prawdy. „Niedużego wzrostu, czarniawy..” – kłamie dziewczyna.

Do szpitala wraz z lekarzem wchodzi Kapitan. Rozpoznaje Michała. „Przez całą okupację był pod moimi rozkazami” – mówi – „W 43 roku dostał krzyż zasługi z mieczami”. Harcerze mają poczucie winy, że tak go skrzywdzili podejrzeniami.

Wtem do szpitala wbiega Władek krzycząc „Kapitulacja!!!”. Zgromadzeni mają poczucie, że krew walczących przelała się na darmo. „Co tu płakać? Przecież Polska musi być wolna, będzie wolna” – mówi 12-letni Władek.

Oprac. Katarzyna Kułakowska